

JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, Ogród Saski

Ogród Saski w latach 20-tych

[W 1931 r. rodzice] wyprowadzają się z Lublina, ale Lublin pozostaje w mojej pamięci. Lublin to jest zapach zeschniętych liści w Ogrodzie Saskim. Lublin to jest jakaś taka rzeczywistość na niższym poziomie niż ten, który oglądamy jako dorośli. Bo człowiek jest mały, człowiek jest bliżej ziemi, człowiek ma bliższy kontakt z zapachami ziemi. Pomijając już to, że ma lepsze zmysły. Ale jest też bliżej różnych zjawisk przedziwnych i niezmiernie interesujących, które się na ziemi dzieją, które się odbywają w trawie, które się odbywają w piasku ścieżek w Ogrodzie Saskim. Ten Ogród Saski jest dla mnie bardzo ważny, chociaż poza elementami przyrodniczymi w pamięci wybija mi się też orkiestra dęta. Tam są tak wspaniałe jakieś takie trąby. No, one są złote. I takie talerze są, którymi ten muzyk grający uderza jeden w drugi. To jest niesłychanie ciekawa rzecz. A najciekawsze zajęcie, takie, które chciałbym sam, jako dorosły człowiek już, odbyć, to jest zajęcie dyrygenta. Bo taki [stoi] pan i on ma taki kijek w rękę i tym kijkiem macha i ja też mogę, prawda? No więc zacząłem to ćwiczyć oczywiście w domu, jak wróciłem i postanowiłem być dyrygentem. Moje plany nie były zbyt konsekwentne, bo to się szybko zmieniało. W ogóle w młodości się zmieniają różne programy życiowe, poglądy, upodobania. I to się dzieje aż do jakichś dwudziestu kilku lat. A już tym bardziej jak się ma ich trzy lub cztery. Bo z tamtych czasów właśnie ten Lublin pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2019-02-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"